(Nro. 262.)

ROZMAITOŚCI.

We Czwartek Nro 131. 15. Listopada 1821.

Ekonomiia.
(Z *Niemieckiego.* *)

Już we wielu stolicach państwa Austryiackiego dawne bywaią publiczne nauki wieyskiego gospodarstwa, z którego dobrodzieystwa korzysta wyłącznie literacko ukształcona częsc Narodu. Zbywa ieszcze tylko na tem, że częścią dla braku sposobności, częścią zaś dla tego, iż tey teoryczney nauce gospodarstwa ci tylko z pożądanym skutkiem poświęcać się mogą, którzy iuż przody inne szkoły pokończyli, że mówię tey nauki odbierać nie są w stanie ci, których właściwą byłoby rzeczą teorią własnemi rękami praktycznie rzeciwiscić. Z tych przyczyn teorycznie ukształcony posiadacz ziemi lub urzędnik ekonomiczny chcący doświadczać aczby naypożyteczinieyszego wynalazku lub iakiey dogodney poprawy, natrafia na tysiączne przeszkody, ile razy do wykonania chce użyć nieoświeconych i trzymaiących się zastarzałych przesądów wieśniaków, robotników lub parobków. Przez ich umyślnie lub z niewiadomości pochodzące pochybienia, niendaie się częstokroć nieieden nowy wynalazek, który w innych okolicach acz w tym samym klimacie i tegoż samego rodzaiu ziemi do pożądanego doszedł skutku i stanowi tylko dawne ćwiczenie doświadczaiącego. Łatwo więc poznawać się daie, że poprawa gospodarstwa i wypływaiące z tąd korzyści u nas ledwie za kilka wieków staną na tym stopniu doskonałości, na którym iuż dzisiay są w Anglii. Lecz nie iest tu mieysce mówić o tem, dla czego Angielscy posiadacze dóbr lub dzierzawcy w porownaniu z nami tak ogromne z pól swoich wyprowadzaią zyski. Nie będę więc wspominał o sprawianiu roli, o sposobie zasiewania i korzystániu z każdego kawałka ziemi nie zostawuiąc nic odłogiem, o chodowaniu bydła i t d. iednakże nadmienię o kilku poiedyńczych przykładach, które przekonaią o postępie naszego rolnictwa.

*) Wanderer. N. 210 z r. 1821.

Korzyść z uprawy ziemniaków znaną iuż iest u nas więcey iak od pół wieku. Któż nie uwierzy, że w obwodzie całey Monarchii, każdy iuż włościanin, nauczył się nayprościeyszych środków do naykorzystnieyszey uprawy ziemniaków? Ja sam zrosłszy na wsi, wiedziałem to iuż przed trzydziestu laty z praktyki, że przynaymniey trzy cwierci części nasienia ziemniaków można oszczędzić, ieżeli, miasto sadzenia w ziemię całych, dzieli się każdy na tyle części, ile oczek ma i że z pokraianych kawałków tyle urodzi się ziemniaków, ileby się urodziło z posadzonych całkowitych. I to także iuż mi od dawna wiadomo, że znacznie tem się pomnaża urodzáy tego kraiowego płodu, ieżeli roślinę ziemniakow obsypuie się zaraz przy pierwszym wzroście ziemią, takim sposobem przemieniaią się te łodygi w korzenie, i wydaią poiedyńczo nowe ziemniaki. A ieżeli ziemia na roli dobrze iest spulchniona, można to czynić po kilka razy, z każdego kawałka zamiast piętnastu urodzi się łatwo szesdziesiąt ziemniaków posiadaiących zwyczayną wielkość.

A iednakże te dwa tak proste i łatwe środki zaledwo są znane w bliskości miast większych i tylko tu i owdzie od iakiego posiadacza dóbr wykonywane bywaią.

Podobnież dzieie się z zasiewem lepszey koniczyny Styryyskiey, paszą dla bydła, nawożeniem roli, używaniem tłok i t. p. Jak trudno daie się nakłonić włościan acz do naymnieyszey poprawy gospodarstwa swoiego, okazuie się ztąd, że iuż przed 40 laty znaglano cielesnemi karami i znacznemi nagrodami włościan Pruskich i Rzeszy do sadzenia ziemniaków i zasiewu koniczyny. Tę przezorną surowość rządu błogosławią po dziś dzień wdzięczni potomkowie.

Ażeby więc i w Austryi i innych mieyscach pomnożyć umieiętność rolniczą, życzyćby należało, ażeby się każdy przyiaciel ludzkości w swoim obrębie dla dobra gospodarzy równie iak dla konsumentów przyczyniał do wykonania tey zbawienney rady:

)(

1.) Powinna bydź na rozkaz Rządu w szkołach wieyskich zaprowadzona książka właściwie o gospodarstwie wieyskiem zwięzle i dla nieuczonych włoscian zrozumiale napisana, którey czytanie ma być urzędownie zalecone. Z tamtąd nauczą się młodzi włościan synowie w krótkości, iak we wielu częściach Europy, gospodarstwo wieyskie powoli coraż bardziey wzrastało, gdzie pierwey włoscian ani znał tych rodzaiów zboża, owoców i drzewin, które iuż teraz u niego pospolitemi i kraiowemi się stały, a których użyteczność nie była mu równie wiadoma. Tam się doczyta, iak nieurodzayne niegdyś okolice, stały się przy stopniowem wygórowaniu gospodarstwa zamożne, iak w nich ogrody iarzynne i owocowe, rosliny pasiewne, chodowanie bydła, gorzelnie i t. d. o czem wprzody ani było można pomyśleć, teraz nie tylko udaią się, ale z każdym rokiem do wyższego przychodzą udoskonalenia. Tym sposobem iak się i w innych gałęziach naukowych dzieie, młody rolnik, niezastarzały ieszcze w samolubstwie, nauczyłyby się myśleć i dążyć do większego celu.

Daley powinno być w tey książce obiaśnionem i opisanem, iak rolnik w innych okolicach zyskuie z tych rodzaiów nasienia i z narzędzi rolniczych, które w naszym kraiu praktycznie ieszcze używanemi nie były, i gdzie podobne widzieć, lub takichże dostać można. I tak naprzykład w Austryi nie są ieszcze upowszechnione korzystnieysze rodzaie zbóż, owoców, roślin pasiewnych, podobnież wietrzne młyny do młynkowania i czyszczenia zboża, młocarnie lub sposobnieysze cepy i t. d. Tak, więc co dopiero po wieku upływie nowego iedna prowincyia drugiey udziela, to może przy stosownych urządzeniach, każdego roku następować.

2.) Chociaż z początku na wielu mieyscach będzie się to zdawać niepodobieństwem, ażeby gromady własciwe teoryczno-praktyczne gospodarcze szkoły wieyskie pozaprowadzały, iednakże w setnych mieyscach Panstwa Austryiackiego, skoro tylko dobra chęć sprzyia, rzecz ta bez wielkich wydatków do skutku przyyść może, a dobre mieuie dzieci, będzie nagrodą dla oyców. Posady utworzenia szkół takowych mogłyby bydź następuiące:

a) Każda gromada pominna z grona swoiego wybrać uayzdolnieyszego i nmieiącego czytać i pisać człowieka, posiadacza gruntu, lub w niemożności dostania takiego, także miescowego nanczyciela, albo plebana, lub patryotycznie myslącego w ekonomice wykształconego urzędnika. Temu niech nada 3 lub 6 morgów ziemi bądź iako własność gromady, bądź iako dzierzawę płaconą przez gminę a to z tym warunkiem, by za wolny użytek tego gruntu doświadczał na nim praktycznie nowych odkryć i używał takich nasion lub narzędzi, które znane są w inney okolicy, lecz w tey dotąd wiadome mu nie były.

b) Uczniowie tameczney szkoły maią przynaymniey raz w tydzień oglądać iego praktyczne doświadczenia i przekonać się oczuie o wypływaiących z tąd dobroczynnych skutkach. W Niedziele zaś i w dnie swiąteczne mogą temu także być przytomni oycowie, niech poznaią korzyści wypływaiące z tego postanowienia. Bo skoro się tylko wieśniak praktycznie o iakiey pożyteczney dla niego rzeczy przekona, natenczas nieeomieszka zaprowadzić iey, i do swoiego gospodarstwa.

c) Jeżeli dla dobra własnego i swoich dzieci, członkowie iedney lub kilku gromad do wspierania tego zakładu corocznie stosownie do swoich posiadłości pewną ilość morgów przyczyniać zechcą, w tedy pieniędzmi otrzymanemi z tey roli, będzie można nietylko zaspokoić należącey się roczny czynsz dzierzawny, ale ieszcze poczynić małe wydatki na nabycie książek i pism czasowych, na nowe narzędzia, nasienia i szczepy; co iednakże:

d) Powinno być uważane iako własność powszechna, a za wszystko czeka odpowiedzialność posiadacza tego, do ćwiczeń wybranego gruntu, tak dalece:

e) Że skoro tylko gromada zgodzi się na to iednogłośnie, ażeby te wszystkie urządzenia wporządku wraz z gruntem oddać innemu i lepszemu dozorcy, natychmiast te wszystkie szczegóły oddanemi być maią, a dawny posiadacz niepowinien mniemać, że będąc plebanem lub nauczycielem, ma prawo trzymać ie wiecznie w dzierzawie.

Wiele bardzo zyskałyby na tem takie gospodarcze szkoły, gdyby równie iak szkoły normalue należały do zarządu władz wyższych, któreby wglądały w to, czy posiadacz dobrze używa powierżonego mu do czwiczenia gruntu, na co obraca otrzymywane pieniędze, i czyli się stara o nowe rodzaie nasion, narzędzi i t. p, Równie też winny wglądać Władze i w to, czyli uczniowie pilni i iakie ich usiłowania.

Jak łatwem iest do wykonania dla bardzo wielu gromad, tak też stanie się użytecznem dla gospodarzów, konsumentów, a nawet dla samego kraiu, a po tem urządzeniu, rolnicza oswiata daleko lepszy weźmie kierunek.

Rysy charakterystyczne Paryżanów, Uroczystość miesiąca Maia.

(*Ciąg dalszy.*)

Na nieprzeyrzaney okiem przestrzeni widzieć massę narodu z kilku kroć sta. tysięcy ludu składaiącą się a to w chwili, w którey każdy z nich widokiem tego, co tu na świecie za naywznioślejsze uważa, to iest, widokiem prawego i wspaniałością maiestatu otoczonego Monarchy upaia się, albo upaiać się ma nadzieię; mimowolne a więc nie zmyślone wybuchy uczuć, życzeń i ufności spostrzegać, iest to zaiste widowisko przyiacielowi ludzkości i badaczowi, nie tak często wydarzaiące się. Wyszedłem około 12tey dla umieszczenia się pod lewem skrzydłem Luwru. Lecz przystępy do grobli Palais Royal, tak bardzo były zaludnione, iż bez niebespieczeństwa zostania uduszonym, ani pomyśleć było można, przecisnąć się przez niezwyczayny tłok ludu. Musiałem przeto wyrzeć się widoku przeiazdu Królewskiego do kościoła, spodziewaiąc się bydź szczęśliwszym przy powrocie Monarchy z kościoła; ile że można było z wielkiem podobieństwem wnosić, iż się większa część tłumu aż ku kościołowi zapędzi. Jakoż nie zawiodłem się w moiey rachubie i oczekiwaniu. Około drugiey udało mi się dostać aż do grobli du Louvre i za 30 Sous dokupić się bardzo wysokiey i wygodney ławki. Chociaż widowisko na iakie tu patrzałem, nie miało iuż dla mnie pierwszych ieszcze niedoznawanych powabów nowości, gdyż z tego tu mieysca po kilkakrotnie wielką część Paryzkiey ludności widywałem, wszelako stan ogółu tego żywego panorama, bardziey nie równie czarodzieyską mocą na umysł móy działał, iak kiedyżkolwiek dotąd. Niech sobie kto wyobrazi na płaszczyznie około pół mili kwadratowey, Niebo, ziemię i wodę (ludzi na dachach, kominach niby w obłokach, i w batach na Sekwanie unoszących się) żywemi w nayrozliczniejszych kolorach figurami nieiako zasiane, a gdzie tylko oko spoyrzy, żadnego próżnego mieysca, oprócz wznoszących się w powietrzu obłoków, naywiększą część balkonów na pierwszych i drugich piątrach litemi materyami albo białemi iedwabnemi, na których złote lilie tkane, w trony zamienione, na których będące piękności Paryzkie, naturalnemi wdziękami, drogie i wyszukane powaby toalety ćmiące, oko patrzącego zachwycały.

Widowiska tego, które się po nieskończonych groblach blisko na ćwierć mili rozciągało, dać zmysłowe opisanie iest nie podobna. Cudzoziemcy, którym za prawidło do oznaczenia charakteru Paryżanów, służą krawieckie, galanteryyne i teatralne mody, którzy, nie poznawszy tuteysze domy prywatne, o mieszkańcach tey Stolicy, z publicznych, w myśli zeście w nich obyczaie Paryzkie poznali, wyrokuiecie, czemuż do zgłębienia charakteru Paryżanów, to iest, mniey więcey narodowego, tak rzadko, czasu dosyć poświęcacie? czemu gruntowney znaiomości ięzyka, więcey powiem potrzebnego badawczego ducha i talentu rzadko miewacie? przekonalibyście się wtedy, że ieżeli się znayduią zli Francuzi, tych, nie między tuteyszem wielkiem pospólstwem szukać wam należy; owszem nauczylibyście się, że nayniższa klassa Narodu Francuzkiego, wyszczególnia się przecież zawsze przed innemi, Narodami Europy giętkością umysłu, powodowaniem się, usłużnością i grzecznością, że ich serce tak iest otwarte, iak ich niebo, a humor tak wesoły, iak klima. Wszakże nie są wolni od szukania interesu własnego; ale ten rys, nie obiawia się w postaci brudney chciwości, a tem mniey owego bezwstydnego oszustwa, na iakie bywamy narażani u pospólstwa innych kraiów. Dziś miałem znowu wyśmienitą sposobność przekonania się nayoczewiściey o prawdziwości tych uwag.

Z niecierpliwością czekał lud powrotu królewskiego z Kościoła. Ci, którzy widzieli iadącego do kościoła Króla zaostrzyli entuzyiastycznem opowiadaniem o maiestatycznym orszaku wspaniałości, ciekawość, nowo przybyłych do naywyższego stopnia. Na ostatek straszne zbiegowisko i poruszenie na Pont neuf zdało się zapowiadać zbliżanie się Moarchy. Oddział żandarmów a po nim kompania Lancierów, poprzedzały orszak. Po tem ciągło wiele poiazdów, a nakoniec galowa kareta; w tey znaydował się malutki Xiąże na łonie swoiey mamki, i Mademoiselle siostrzyczka tegoż w towarzystwie swych guwernantek. Gdy się nikt nie spodziewał, aby Xiąże Bordeaux, iako główna osoba festu, od królewskiey rodziny oddzielnie i od pompy, która się iego osoby iedynie tyczyła, do pałacu powracał, przeto przeiazd iego małą zwrócił uwagę, owszem kareta przeiechała, a większa część widzów wierzyć nie chciała, że z Xięciem Bordeaux. W istocie odłączenie iego od dostoyney rodziny, nie było do poięcia. Na próżno chcianoby kłaść za przyczyny tego, że osobistych malutkiego Xięcia i Xiężniczki siostry tegoż, wy-

gód potrzeby, nie dozwalały w kościele dłuższego pobytu. Alboż, ieżeli dla uniknienia przeszkód iakich nie było podobna, aby po chrzcie zostali obecnemi nabożeństwu, nie było żadnego sposobu, oboygu w oddzielnem przy kościele pokoiu, dadź należyte wygody, i aż do końca nabożeństwa i powrotu Królewskiego orszaku zatrzymać? Takież to ma bydź przeznaczenie każdey wielkiey uroczystości, ażeby zawsze iakie zaszło uchybienie, a tak wrażenie ogółu zostawało nadwerężone.

W dobrą godzinę po powrocie Xięcia Bordeaux do Pałacu pokazał się Król; po lewey siedziała Xiężna Angouleme, naprzeciw Xiężna Berry, a z iey prawey Hrabia Artois. O iak bardzo żałowałem w tey chwili, żem nie na urzędzie Marszałka obrzędowego, podług mnię, spoczywałby malutki Xiąże na łonie Monarchy (albo, gdyby I. K. M. siły nie pozwalały) na łonie dostoyney Matki Xiężny Berry, aby go tak lud widział. Założyłbym się, iżby takie urządzenie daleko lepiey skutkowało. Będęż zdolny opisać blask wszelkiey broni niepoliczonego woyska, wspaniałość naywyższego herbów Zachowawcy, pierwszego herolda z dwudziestu czteroma rzeczywistemi i tytularnemi heroldami, owych *a la Heuri* IV przystroionych stu Szwaycarów, teraz pod imieniem Królewskiey pieszey Gwardyi znanych, dwanaście paradnych karet i 72. pysznych koni do tychże zaprzężonych? — nie — bo tak ia iak i wszyscy widze na to wszystko nawiasem tylko rzuciliśmy okiem, będąc nayszczególniey i iedynie Karetą Królewską zaiętymi. Zdołamże opisać Królewską karetę, iey bogactwa, wytworność albo tych ośm przepysznych ogierów, za któremi się toczyła? także nie, bo tak ia, iak wszyscy widze i to płytko tylko uważaliśmy. Oczy wszystkich szukały Króla i Xiężny Berry. Widziałem dostoynego Monarchę, iak się zdawało, w stanie nayczerstwieyszego zdrowia, uprzeymie i łagodnie na lud radością unoszący się, spoglądaiącego. Kto go tylko w tem pozornym szczęśliwości obrazie uyrzał, ten zaiste ani przeczuwać zdołał, moc owych fizycznych i moralnych cierpień, które Królewskiego tego Męczennika gnietą, i iuż od dawna byłyby przygniotły, gdyby Go moc duszy Iego, godna podziwienia, nie wspierała. Xiężna Berry, zawsze ieszcze obraz młodocianey swieżości i zniewalaiącey miłości, iaśniała dziś niezwyczaynemi wdzięki i mogła równać się naypierwszey płci swoiey piękności.

Tuż za Królewską, szły 3 paradne i gustowne Karety, w których 12 Pałacowych Dam siedziało. Wyznaię, że nigdy w życiu przyiemnieyszego widoku nie miałem, iak widok tych piękności, z których każda o iabłko z Wenerą walczyć była w stanie, i do wdzięków natury, naywyszukańszą, naybogatszą i naygustownieyszą toaletę w prawdziwie czarodzieyskim sposobie łączyła. Iak żywą i wielką miłością unosi się zawsze Francuz ku swoiemu Królowi, w tey chwili zadziwiaiący tego dowod okazał mi, zgromadzony lud; sama nawet grzeczność dla płci piękney (galanterie), ów główny rys Narodu Francuzkiego, ustąpić musiała tey do Monarchy miłości. Skoro bowiem Królewska kareta przeiechała, wszystko się ruszyło do domów, nie racząc nawet spoyrzeć na Pałacowe Damy. Nie mogę utaić tego nieprzyiemnego wrażenia, które na umyślę moiem zrobiła owa dla płci piękney dość iuż często teraz postrzegana oboiętność, która iest skutkiem zmieniaiącey się oswiaty.

Dnia 3. Maia dawało miasto dla królewskiey rodziny na ratuszu wielki obiad. Przeiazd Xiążąt i Xiężniczek był znowu przedmiotem ludu. Lecz gdy oprócz omamienia pompy, orszak dnia 2. Maia wyszczególniaiący, i Monarcha nie znaydywał się, uniesienie też pospólstwa nie okazało się w tak głosnych a przynaymniey tak częstych wybuchach. Jeżeli o kartę wstępu do kościoła *Notre Dame*, w którym wiele tysięcy ludu mieścić się może, dla widzenia obrzędów chrztu, przez 4 tygodnie w biórze Urzędu Królewskiego Marszałka, starać się i kłaniać wszystkim tegoż bióra urzędnikom, od woźnego do pierwszego sekretarza było potrzebą; to bilet wstępu na ratusz, gdzie sala bardzo ograniczonego przestworu, tyle zaprawdę wymagał zabiegów, ile ich nie trzeba do zostania członkiem Akademii lub Deputowanym kamery. Ja przeto zrzekłem się szczęścia przypatrywania się obiadowi królewskiey krwi Xiążąt. Po obiedzie dano teatr i bal dla pospólstwa, spalono na *Pont Louis* XVI. wielkie sztuczne ognie oświecono też wszystkie publiczne domy, owszem i prywatnych część większą. Faierwerk prawie całkiem nie udał się, ponieważ od początku onego deszcz padać zaczął i do późney nocy trwał. Lecz za to znalazł lud wynagrodzenie w oświeceniu ogrodu *Tuilleriów*, które tą razą z ogromnem nakładem i podług nowego całkiem rysunku, uskuteczniono.

(*Dokończenie nastąpi*)

Redakcya F. Krattera. — Drukiem J. Pillera.